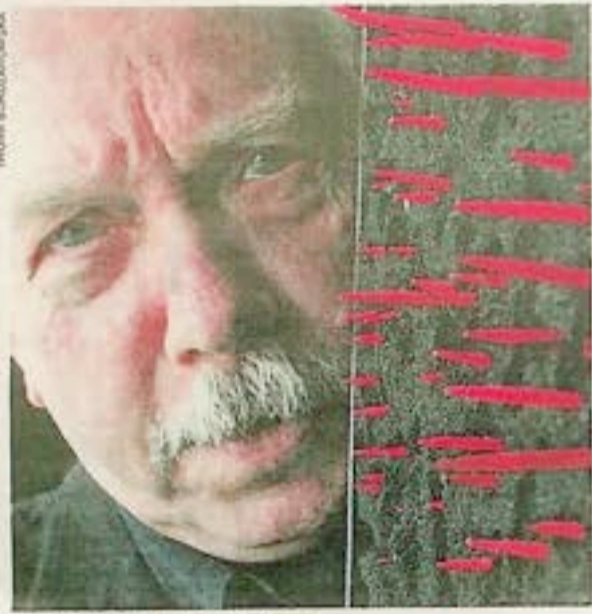


Szekspir według Mądziaka

W piątek premiera „Makbeta” w Teatrze Osterwy w reżyserii Leszka Mądziaka. To jego trzecia przygoda z Szekspirem



Leszek Mądziak z maską dekoracji

GRZEGORZ JOZEF CZUK

Po raz pierwszy jednak Leszek Mądziak wystąpi nie tylko w roli scenografa, ale i reżysera. Wcześniej, w styczniu 2006 r., był autorem scenografii do „Sonetów Szekspira” Pawła Mykiety w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej w reżyserii Łukasza Kosa, a w maju 2007 - scenografii do spektaklu „Namanha Makbune” w Teatro Nacional D. Maria II w Lizbonie w reżyserii Andrzeja Kowalskiego. Praca nad tym drugim spektaklem była dla Mądziaka wielką przygodą, bo portugalskiego „Makbeta” Kowalski, niegdyś aktor w Scenie Plastycznej KUL, zrealizował w konwencji „afrykańskiej” z udziałem rdzennych mieszkańców Gwinei Bissau, dawniej portugalskiej kolonii.

Teraz Leszek Mądziak otrzymał możliwość decydowania o całości Szekspirowskiej realizacji. - To są różne, bardzo różne doświadczenia, bo ten portugalski „Makbet” był archetypiczny, plemienny, oparty na przeczyciu - komentuje. Rzecz jasna, aby być wiernym swemu stylowi teatru plastycznego, musiał dokonać adaptacji tekstu oznaczającej jego redukcję. Mówi: - Nie interesuje mnie „Makbet” w kategorii samego odczytywania tekstu. Jestem lojalny wobec materii dramatu, ale przede wszystkim szukam obrazu. Rozwiązań najlepszych dla spektaklu, a nie dla realizacji poszczególnych scen. Chcę, żeby spektakl popłynął obrazami, które mają zdolność ruchu, dynamikę. To będzie „Makbet” żywiołów: zmysłowy, pulsujący, rytmiczny, wręcz narkotyczny w nasileniu emocji takich jak zazdrość, żądza władzy, miłość, strach.

Do premiery zostało kilka dni, według reżysera to najciekawszy moment w przygotowaniach spektaklu, bo próby odbywają się już ze scenografią. - Moment jest najciekawszy, bo tworzywo wzualne zderzyło się z aktorem. Kostium, muzyka, aktor - to wszystko tworzy razem nową jakość, w której żaden z elementów składowych nie dominuje - opowiada Mądziak. Podczas przygotowań, jak mówi, najbardziej zaskoczyła go postawa aktorów, którzy znaleźli się w sytuacji nietypowej jak dla teatru dramatycznego. - Zaskoczyła mnie ich gotowość i totalne oddanie się wobec formy, jaką zaproponowałem - podkreśla.

O zaprojektowanie kostiumów Mądziak poprosił Zofię de Ines, wybitną scenografkę o wielkim dorobku, której projekty w Lublinie kiedyś prezentowała Galeria Sceny Plastycznej KUL. Muzykę napisał Andrzej Zarycki. Do roli Makbeta Mądziak wybrał Krzysztofa Olechawę. Młody aktor ma świetną passę, znakomicie wypadł w „Białym Dmuchawcu” jako Jan Liszaj, jako Józef w „Nocy wielkiego sezonu”, wciąż pamięta się go jako Rogozyna w „Idiocie”, w 2008 r. uhonorowano go nagrodą Złotej Maski. Dunkana zagra Henryk Sobiechart, Malkolma - Szymon Sędrowski, Donaldbeina - Mariusz Budkowski, Banko - Artur Kocięcki. W Lady Makbet wcieli się Jolanta Rychłowska.

Uważa, spektakl wciągnie widza w swój wszechświat już we foyer. ©